



tekst

**MARTA WOYNAROWSKA**

redaktor wydania

Każdy udający się na wakacyjny wypoczynek pragnie, aby upływał on bez trosk, kłopotów, by czas toczył się leniwym letnim rytmem. Ale życie, a nieraz ludzka bezmyślność, lekceważenie podstawowych zasad bezpieczeństwa, przynoszą tragiczne w skutkach wydarzenia. Tak jak upalne dni połowy lipca, kiedy Wisła i San przypomniały o swych zdradliwych brzegach i pochłonęły życie kilku osób z naszego regionu. A tak niewiele trzeba, by wakacje były czasem prawdziwej radości...

**Padł rekord!**

## Niedziela z „Gościem”

**Niedziela 19 lipca br.** w parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu przebiegała pod hasłem Niedziela z „Gościem”.

Z tej okazji w parafii przez cały dzień gościł i głosił kazania ks. Michał Szawan, dyrektor sandomierskiego oddziału redakcji, który mówił m.in. o zadaniach i posłannictwie mediów katolickich. Wspominał również o różnorodności panującej wśród nich, dającej każdemu możliwość znalezienia odpowiadającego mu tytułu prasowego, stacji radiowej czy nawet telewizyjnej. – W tym roku obchodzimy 20. rocznicę odzyskania wolności, nikt chyba w 1989 r. nie wyobrażał sobie nawet, że za tych parędziesiąt lat media katolickie tak się rozwiną i będzie taka



MARTA WOYNAROWSKA

ich różnorodność – podkreślił w homilii ks. Michał Szawan.

Intencją akcji podjętej wspólnie z ks. prał. Michałem Józefczykiem, proboszczem serbinowskiej parafii, była popularyzacja i zachęcenie wiernych do częstszego sięgania po prasę katolicką. Efekt, można powiedzieć, był widoczny od zaraz, tygodnik rozszedł się bowiem w rekordowym nakładzie ponad 300 egzemplarzy już po kilku pierwszych Mszach św. – Każdego tygodnia kupuję „Gościa” – powiedziała pani Agnieszka Bury. – Od lat jestem

**Po Mszach św. tłumy ludzi szturmowały stołki, przy którym można było nabyć „Gościa”**

jego wierną czytelniczką, i dlatego chciałam dostać jakąś małą niespodziankę, ale nie udało się, bo już zabrakło. Zainteresowanie „Gościem” było ogromne i przerosło najśmielsze oczekiwania, za co dziękujemy wszystkim parafianom, a w szczególności ks. prał. Michałowi Józefczykowi, który na różne sposoby stara się dotrzeć do każdego z nauk Jezusa Chrystusa. **mw**

**W dniu imienin...**

## Niosący Chrystusa

KS. DARIUSZ WOŹNICKA



Tegoroczne wspomnienie liturgiczne św. Krzysztofa, przypadające w sobotę 25 lipca, będzie wyjątkowe. Naszą modlitwą obejmujemy nowego ordynariusza naszej diecezji bp. Krzysztofa Nitkiewicza z racji przypadających w tym dniu jego imienin.

Święty Krzysztof zapisał się w tradycji chrześcijańskiej jako osoba, która przeniosła małego Jezusa na własnych ramionach przez rzekę. Życzymy naszemu Ordynariuszowi, bp. Krzysztofowi, aby poprzez swoją pasterską posługę niósł owocnie Jezusa do naszych wspólnot parafialnych, rodzin

i serca każdego z nas, ukazując nieustannie jego miłosierne i ciągle kochające oblicze. **Redakcja**

## „Rajdowcy” w królewskim grodzie

**SANDOMIERZ.** W niedzielę 12 lipca przybyła 17 osobowa młodzieżowa grupa rowerzystów biorących udział w 21-dniowym rajdzie dookoła Polski, organizowanym przez duszpasterstwo księży salezjanów z Wrocławia. Przewodniczył jej salezjanin ks. Artur Rzepecki. Młodzi rowerzyści zwiedzili Sandomierz, skorzystali z gościnności parafii pw. Nawrócenia św. Pawła Apostoła, gdzie również odprawili Mszę świętą. Następnego dnia udali się do Rzeszowa. **ms**



KS. MICHAŁ SZAWAN

Przed wyruszeniem w kolejny 100-kilometrowy etap należało dokładnie sprawdzić sprzęt

## Skąpią na opiekę

**STAŁOWA WOLA.** W Domu Pomocy Społecznej w Stalowej Woli, gdzie jeszcze niedawno na przyjęcie

czekało się sześć lat, są wolne miejsca. Skierowania przyhamowały gminy, niechętnie dopłacaniu do pobytu mieszkańców. Osobom umieszczanym w DPS zabiera się na utrzymanie 70 procent emerytury czy renty. Resztę dopłaca gmina lub rodzina. Miesięczny koszt utrzymania mieszkańca to 23

tys. zł. – Średnio mieszkaniec domu ma uposażenie w wysokości 700 zł. Gmina musi więc do niego dopłacać miesięcznie 1400 zł. Do 2004 r., kiedy dopłacało państwo, ośrodki pomocy społecznej kierowały tam każdego chętnego. Teraz gminy postawiły szlaban. Efekt jest taki, że na 88 łóżek w stalowowolskim Domu, dwa są wolne. I to mimo tego, że placówka spełnia unijne standardy. Zdaniem dyrektora stalowowolskiego DPS Jana Gorczyca władze Stalowej Woli dobrze wywiązują się z obowiązków. Gorzej jest z powiatem niżańskim, gdzie ośrodki nie wydają decyzji o umieszczeniu mieszkańców w DPS. **rd**



Jak widać, mieszkańcy domu pomocy społecznej w Stalowej Woli czują się tu dobrze

## Kolejny remont

**TARNOBRZEG.** Ruszyły roboty drogowe związane z przebudową ulicy Kościuszki. Prace zostały podzielone na wiele etapów, tak aby w jak najmniejszym stopniu utrudniać poruszanie się po modernizowanych odcinkach ulic. Podczas wykonywania pierwszego etapu prac nastąpi zmiana organizacji ruchu. Wyłączony z użytkowania zostaje odcinek ulicy Kościuszki od klasztoru oo. dominikanów aż do ronda przy ulicy Sandomierskiej. Na odcinku drogi od skrzyżowania ul. Szkolnej z Kościuszki w stronę klasztoru oo. dominikanów będzie obowiązywał ruch dwukierunkowy. Na czas remontu na tym odcinku będą wprowadzone również zakazy zatrzymywania się po obydwu stronach ulicy. Przetarg na rozbudowę ulicy T. Kościuszki wraz z remontem ulic: Dominikańskiej, Dr Lilien i Szkolnej wygrało przedsiębiorstwo Rejon Dróg Miejskich z Tarnobrzega. Koszt inwestycji to ponad dwa miliony czterysta tysięcy złotych. Termin zakończenia całej modernizacji to 31 maja 2010 roku. **ar**



PIOTR DUMA

Remont ul. Kościuszki i okolicznych potrwa do 2010 r.

## Odszedł ks. Eugeniusz Piotrowski

**SANDOMIERZ.** 16 lipca br. o godz. 2 w nocy zmarł ks. Eugeniusz Piotrowski, profesor liturgiki Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Urodził się 17 grudnia 1930 r. w Cieszanowie obecnie diecezja zamojsko-lubaczowska. Studia

filozoficzno-teologiczne odbył w WSD w Nysie i Opolu w latach 1951–1956. Święcenia kapłańskie przyjął 17 czerwca 1956 roku. W 1993 r. został inkardynowany do diecezji sandomierskiej, gdzie objął funkcję kierownika Instytutu Teologicznego. Był

ponadto przewodniczącym Diecezjalnej Komisji Liturgiki i Duszpasterstwa Liturgicznego, a także diecezjalnym wizytatorem nauczania religii w szkołach ponadpodstawowych. W 1995 r. został mianowany kanonikiem honorowym Sandomierskiej

Kapituły Katedralnej. Pogrzeb odbył się 18 lipca br. w kościele seminarijnym pw. św. Michała Archanioła. Ciało zostało złożone na Cmentarzu Katedralnym. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył bp Edward Frankowski. **ms**

## Dzień skupienia legionistów

**OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI.** Trzydziestu legionistów z kurii Ostrowiec Świętokrzyski przeżywało swój dzień skupienia. Miejscem spotkania był kościół pw. św. Kazimierza. Rekolekcje rozpoczęły modlitwy wstępne i Różaniec, następnie uczestnicy wysłuchali konferencji tematycznych. Punktem centralnym

była Msza św., którą koncelebrowali ks. Rafał Cudziło oraz proboszcz opiekun duchowy kurii Ostrowieckiej, ks. kan. Andrzej Sala. Dzień skupienia poprowadził diecezjalny kierownik duchowy Legionu Maryi ks. Rafał Cudziło. Tematem rozważań był „Apostolat na wzór

Matki Najświętszej”. Siostry i bracia z Legionu Maryi przeżywają przynajmniej dwa razy w ciągu roku swój dzień skupienia, jesienią spotykają się na zlotach kurii, a w marcu na najważniejszej imprezie legionowej tzw. Aciec. Oprócz tego dwa razy w roku odbywają się rekolekcje diecezjalne dla Legionu Maryi. **ek**

## Ku istocie rzeczy

felieton

**BP WACŁAW  
ŚWIERZAWSKI**

biskup senior

## Osoba proroka

S koncentrujemy naszą uwagę na osobie proroka. Termin „prorok” jest nam znany, cała Biblia mówi o prorokach: prorocy więksi, mniejsi, Starego lub Nowego Testamentu, Jan Chrzciciel, „prorok Najwyższego” (Łk 1,76), i wreszcie Chrystus. Ale sięgając do Biblii widzimy, że prorocy nie odnosili wielkich sukcesów i najczęściej nie byli dobrze widziani. Warto zatem zadać sobie pytanie, za co prorocy nie są miłowani. Władców krytykowali, a lud wzywali do nawrócenia. W imię Boga, nie we własnym imieniu. W imię Boga, którego byli świadkami. A wielu ludziom wydaje się, że jest o wiele lepiej i można być szczęśliwym wtedy, kiedy prorocy milczą. Ale jest w Biblii jeden niezwykle ważny przypadek: że oto sam Bóg, widząc nieprawość ludzi, każe prorokom zamilknąć. Zabiera ich spośród ludu, pozostawia samym sobie. Prorok Amos pisze: „Oto nadchodzi dzień – wyrocznia Pana – gdy ześlę głód na ziemię, nie głód chleba ani pragnienia wody, lecz głód słuchania słów Boga. Wtedy błąkać się będą od morza do morza, z północy na wschód będą krążyli, by znaleźć słowo Boga, lecz go nie znajdą” (Am 8,11-12). Ten zapis ukazuje ludzi, którzy pragnąc przekroczyć zamknięte ściany ograniczonych sytuacji i wyjść przez prawdę na wolność, nie wiedzą, którędy. Bo nie wiedzą, gdzie jest prawda, choć to słowo mają wciąż na ustach. Tacy ludzie są dopiero głodni, naprawdę głodni chleba, którym jest słowo Boże. ■

ZDJEŃCJA DOROTA SOBOLIEWSKA-BIELECKA



## Zaatakował podczas Mszy świętej

# O włos od tragedii

**Msza św. 12 lipca br. w kościele św. Bartłomieja w Staszowie miała być dziękczynieniem Panu Bogu i parafianom za to, że w ciągu ostatnich 9 lat udało się przywrócić piękno matce staszowskich świątyń.**

**W** trakcie nabożeństwa doszło do dramatycznych wydarzeń. 25-letni staszowianin ranił nożem 3 kobiety: 27-, 38- i 44-letnią, a potem sam ugodził się nożem w szyję. W świątyni wybuchła panika, przerażeni wierni w popłochu uciekali z kościoła, ranne kobiety o własnych siłach wyostały się na zewnątrz. Zanim przybyła policja, kilku mężczyzn obezwładniło nożownika – studenta IV roku socjologii.

Napastnik został przewieziony do szpitala i poddany operacji, lekarze dążyli uratować mu życie. Zranione kobiety po kilku dniach opuściły szpital, a kiedy stan zdrowia nożownika poprawił się, przewieziono go pod eskortą policji do Świętokrzyskiego Centrum Psychiatrii w Morawicy. Badania przeprowadzone w szpitalu wykazały, że mężczyzna był pod wpływem amfetaminy i alkoholu. Policja ustala okoliczności zajścia, próbuje wyjaśnić, co skłoniło go do targnięcia się na czyjeś i swoje życie.

– Ta bezkrawawa ofiara Mszy św. w niedzielne południe została złączona z krwią nieszczęśliwego

człowieka, który przyszedł do świątyni, szukając ratunku dla siebie. On bał się czegoś – powiedział proboszcz ks. prał. Henryk Kozakiewicz. – Rozmawiałem z nim, powiedział mi: „Ludzie szli do kościoła i poszedłem za nimi, brałem narkotyki. Bogu dziękuję, że nikogo nie zabiłem. Ja nie pamiętam niczego, przepraszam, że zraniłem w kościele kobiety”. Rozgrzeszyłem leżącego w kałuży krwi w świątyni i objąłem modlitwą „Ojcze nasz”, która przywróciła mu spokój, a wierni

**Zabytkowy kościół św. Bartłomieja odzyskał dawny blask  
PONIŻEJ: Nabożeństwo w odnowionym kościele pw. św. Bartłomieja**

powrócili do świątyni, by uczestniczyć w Mszy św.

Ks. dziekan zwrócił uwagę, że to, co się wydarzyło w staszowskiej świątyni, powinno skłonić nas do zastanowienia się, jak pomóc młodym ludziom, którzy szukają sensu życia, popadają w nałogi, odchodzą od Boga lub poszukują Go na nowo. Nie przechodźmy obojętnie obok leżących na bruku, lecz wspólnie dołożmy starań, by im pomóc. – Wzywam i proszę, by dzień 12 lipca każdego roku był w naszej świątyni – Sanktuarium Modlitwy Papieskiej – dniem modlitw wszystkich środowisk niosących pomoc młodym ludziom, narażonym na wiele niebezpieczeństw. Pomóżmy im – pomożemy sobie – apelował ks. Henryk Kozakiewicz.

**Dorota Sobolewska-Bielecka**

XIV-wieczna świątynia św. Bartłomieja podawana jest generalnemu remontowi. Dzięki przeprowadzonym dotychczas pracom załśniła dawnym blaskiem. Konserwatorzy odnowili ołtarze, nawę, kaplicę Tęczyńskich, poszerzono prezbiterium, położono posadzkę, zamontowano nowe ławki, konfesjonały. Z zaplanowanych prac remontowych pozostało jeszcze trochę do zrobienia, ale proboszcz parafii pragnął, by już odprawić Eucharystię w odnowionej świątyni, podziękować Bogu i ukazać jej piękno wiernym, którzy podjęli ogromny wysiłek odrestaurowania świątyni.



Sandomierz zamienił się w filmowe miasteczko

# Dalsze losy ojca Mateusza

Artur Żmijewski, Michał Piela, a także Piotr Polk ponownie zagościli na sandomierskiej Starówce. Ekipa filmowa bijącego rekordy popularności serialu „Ojciec Mateusz” rozpoczęła **kręcenie scen do kolejnych odcinków** drugiej części tej niezwykle popularnej telewizyjnej produkcji.



W przerwach pomiędzy kolejnymi scenami aktorzy (na zdjęciu Piotr Polk) chętnie rozdawali autografy i pozowali do pamiątkowych zdjęć z licznymi miłośnikami serialu „Ojciec Mateusz”



**Główni bohaterowie serialu: Piotr Polk (komendant Orest Możejko), Michał Piela (aspirant Nocul) i Artur Żmijewski (ojciec Mateusz) podczas jednej ze scen kręconych przed Hotelem Basztowym**

duchownym, który nieustrudzenie pomaga lokalnej policji w rozwiązywaniu zawiłych zagadek kryminalnych. W tę rolę wcielił się popularny aktor Artur Żmijewski. Publiczna telewizja wyemitowała do tej pory 13 odcinków. Serial miał rewelacyjne wyniki oglądalności, dochodzące nawet do siedmiu milionów widzów, co niewątpliwie przełożyło się na jego komercyjny sukces, a tym samym doskonałą promocję Sandomierza.

Pierwsza część serialu „Ojciec Mateusz” emitowana była od grudnia ubiegłego roku do lutego w pierwszym programie telewizji publicznej. Świetna obsada aktorska, ciekawe scenariusze kolejnych odcinków, a przede wszystkim wspinałe zdjęcia sandomierskich plenerów, autorstwa Jarosława Żamojdy, to klucz do wielkiego sukcesu filmowej serii o sympatycznym

Zgodnie z oczekiwaniami widzów, publiczna telewizja zdecydowała się kontynuować realizację serialu „Ojciec Mateusz”. W tym roku zostanie nakręcone co najmniej 17 nowych odcinków. Sceny plenerowe realizowane będą oczywiście w Sandomierzu. Stare Miasto zamieniło się już w filmowe miasteczko. Ekipa filmowa pracuje od godzin porannych do późnego wieczora.

Na planie pojawili się Artur Żmijewski, aspirant Nocul, którego odgrywa przesympatyczny Michał Piela, oraz komendant miejscowej policji – Orest Możejko, grany przez śpiewającego aktora Piotra Polka.

Filmowcy zgodnie podkreślają, że są zuroczeni Sandomierzem. Mają tutaj doskonałe warunki do pracy. Na planie filmowym, a także poza nim, panuje świetna atmosfera. Duża w tym zasługa mieszkańców Sandomierza, którzy chętnie pomagają filmowcom w realizacji kolejnych scen serialu.

Wiadomo, że poza sandomierską Starówką zdjęcia do kolejnych odcinków realizowane będą także w malowniczych okolicach, między innymi w Pieprzówkach, bulwarze nad

Wisłą, Górach Pieprzowych, Wąwozie Królowej Jadwigi, a także w porcie rzeczonym w prawobrzeżnej części miasta.

Do dotychczasowej plejady serialowych bohaterów (Artur Żmijewski, Michał Piela, Piotr Polk, Kinga Preis, Łukasz Lewandowski oraz Sławomir Orzechowski) dołączają: Weronika Książkiewicz, Joanna Kurowska, Emilia Krakowska, Edward Lubaszenko, Zdzisław Wardejn, Robert Rozmus oraz wielu innych. W tej edycji serialu wzmocniono także obsadę reżyserską. Obok Macieja Dejczerza i Andrzeja Kostenki za kamerą stanie również Maciej Dutkiewicz. Autorami zdjęć, podobnie jak w pierwszej części serii, są Jarosław Żamojda oraz Adam Bajerski.

W realizacji serialu „Ojciec Mateusz” pomagają Urząd Miejski w Sandomierzu oraz Straż Miejska. Pierwszy odcinek drugiej części obejrzymy prawdopodobnie w pierwszej niedzielę września w TVP 1, zapewne tuż po Teleexpressie.

**W scenie przed wejściem do sandomierskiej katedry gościnnie zagrał Edward Lubaszenko**

## Dzieci i młodzież z Radomyśla nad Bałtykiem

## Morskie uroki

Grupa 100 dzieci, harcerzy i zuchów pod opieką 9 wychowawców z gminy Radomyśl nad Sanem przez 16 dni wypoczywała nad Bałtykiem.



KS. JÓZEF TUROŃ

Zabawy w piasku

Organizatorem wycieczki była parafia w Radomyślu nad Sanem wraz z Zespołami Szkół w Chwałowicach, Antoniowie i Rzeczycy Długiej. Wyjazd mógł być zrealizowany dzięki projektowi wspierania obszarów wiejskich z funduszy Unii Europejskiej.

Uczestnicy zostali rozlokowani w namiotach w bazie Hufca Mielec w Karwieńskich Błotach II na „Słonecznej Polanie”, w odległości 300 metrów od morza. Od początku dobra i sprzyjająca pogoda pozwoliła na realizację bardzo bogatego programu obozu. Większość uczestników była pierwszy raz nad morzem, dlatego wyjazd zostanie w ich pamięci na długo. W programie znalazło się kilka wycieczek do nadmorskich miast. Pierwsza wiodła wodami Zatoki Puckiej, z Helu do Gdyni, gdzie

zawinęły najpiękniejsze zagłowe świata. Obozowicze zwiedzili także Gdańsk i naturalnie Westerplatte oraz ruchome wydmy w Łebie. Wspólny wypoczynek oraz codzienna modlitwa podczas Mszy św. zbliżyły dzieci do siebie, wytwarzając braterską więź.

Komendantem obozu był ks. kan. Józef Turoń, proboszcz par. w Radomyślu nad Sanem, a w przygotowaniu i realizacji przedsięwzięcia pomagali w ramach wolontariatu nauczyciele Renata Partyka, Edyta i Piotr Maciurzuńscy, Anna Oszust z Radomyśla, Małgorzata Stopyra z Antoniowa, Wioletta Maślach z Chwałowic i Renata Puzio z Rzeczycy Długiej. Obowiązki kwatermistrza pełnił Jan Partyka. Uczestnicy obozu gorąco zachęcają wszystkich do wypoczynku nad polskim morzem. **jt**

## Komentarz tygodnia

felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”



## Pomagać z głową

Minister Elżbieta Radziszewska z PO uważa, że w każdym województwie musi istnieć ośrodek dla nieletnich matek, które potrzebują pomocy w okresie ciąży i po urodzeniu dziecka. Podpowiadamy – w Gorzycach (woj. podkarpackie) stoi nawet gotowy budynek, w którym z inicjatywy innej koalicji rządowej utworzono niegdyś pionierski Krajowy Ośrodek Socjalno-Szkoleniowy dla Kobiet. Wystarczy tylko zwołać starą kadre i można zacząć zapraszać młode mamy z całej Polski. Oczywiście pod warunkiem, że pieniądze na utrzymanie nowej instytucji wystarczy nie tylko do końca kadencji obecnego parlamentu.

Na pomysł utworzenia w Gorzycach ośrodka dla bezdomnych kobiet z dziećmi, a także dotkniętych przemocą domową wpadł ponoć Leszek Miller, minister pracy i polityki socjalnej w koalicyjnym rządzie SLD-PSL (1993-1997). Projekt był nowatorski, spotkał się nawet z aprobatą części sejmowej opozycji. Krajowy ośrodek działał bez istotnych załamań przez kilka lat, ale w wyniku nowelizacji ustawy o pomocy społecznej z 2004 r. popadł w finansowe tarapaty. Okazało się, że samorządy spoza Podkarpacia nie chcą już łożyć na utrzymanie „swoich” matek, a kobiety nie mają własnych pieniędzy na utrzymanie siebie i dzieci. Po wielu konsultacjach, dyskusjach i wizytacjach na najwyższym szczeblu – była w Gorzycach m.in. minister ds. równego statusu w rządzie SLD, prof. Magdalena Środa – ośrodek w końcu przestał funkcjonować na dotychczasowych zasadach.

Niektórzy Czytelnicy zapewne pamiętają, w jak ostrym sporze byłem wówczas z tarnobrzeskim posłem Władysławem Stępnem (SLD), który wprawdzie starał się chronić krajowy ośrodek w Gorzycach, ale niewiele mógł zrobić. Samorządy nie chciały dawać pieniędzy i... koniec. Z tego powodu już dzisiaj, zanim jeszcze członkowie obecnego rządu z troską pochylą głowy nad losem nieletnich matek, przestrzegam przed robieniem zainteresowanym wielkich nadziei na rychłe powstanie ciepłego przytuliska na trudne dla nich chwile życia. Problem jest naprawdę poważny, bardzo delikatny i wymaga, przede wszystkim, przemyślanych decyzji o stałym i pewnym finansowaniu domu. A pamiętajmy, że rząd nie ma dziś pieniędzy dla instytucji działających od wielu lat. Dlatego nie powinien wypuszczać propagandowych balonów, które, owszem, wzbudzają chwilową dyskusję w mediach, ale zapewne wylądują – jak wiele innych świetnych projektów rządowych – w koszu z dobrymi pomysłami.

Historia Krajowego Ośrodka Socjalno-Szkoleniowego dla Kobiet w Gorzycach powinna być przekazywana kolejnym ministrom zajmującym się sprawami społecznymi już na samym początku ich urzędowania. Bo to przykład, jak dobry pomysł można zmarnować przez nowatorskie ustawodawstwo. Utworzenie schroniska dla nieletnich matek, które nie znajdują pomocy w domu rodzinnym, to naprawdę dobra i potrzebna inicjatywa. Czy jednak teraz możliwa do zrealizowania? ■

## Kalendarium Nawiedzenia

27 lipca – parafia Zaklików

28 lipca – parafia Lipa

29 lipca – parafia Węglin

30 lipca – parafia Wola Trzydnicka

31 lipca – parafia Rzeczycy Ziemiańska

1 sierpnia – parafia Dąbrowa Olbięcka



ZDJEŃCIA BOGDAN WYSLIWEK

# Troski czasu beztroski

**BEZPIECZNE WAKACJE.** Połowa wakacji, a zatem czas słońca, wypoczynku, radości, za nami. Jednak, wbrew pozorom, wakacje to także **okres wzmożonego zagrożenia** i to płynącego z różnych stron.

tekst

**MARTA WOYNAROWSKA**

mwoynarowska@goscniedzielny.pl

**R**adość z wolnego czasu, rozleniwiające słoneczne ciepło i ogólna atmosfera odprężenia towarzysząca letnim miesiącom sprzyjają niestety powstawaniu wielu niebezpiecznych sytuacji dla naszego zdrowia, życia, mienia. Czyhają one czasem w domu, czasem tuż za jego rogiem, ale również w kurortach i miejscowościach, gdzie spędzamy zasłużony urlop.

## W domu

– Wyjeżdżając na wypoczynek, zostawiamy swój dom, cały nasz dobytek – mówi sierżant sztabowy Jarosław Ciżła z Komendy Powiatowej Policji w Sandomierzu – i już tu pojawiają się pierwsze zagrożenia, związane z ewentualnym włamaniem i kradzieżą. Dlatego tak istotne jest zabezpieczenie domu, mieszkania. A najlepszym stróżem naszego dobytku będzie zaprzyjaźniony sąsiad, który nie tylko zadba o nasze kwiaty,

ale otworzy okna, wieczorem włączy światło, sprawiając tym samym wrażenie, że ktoś w mieszkaniu przebywa. Ciemne, zamknięte od dłuższego czasu okna są sygnałem dla potencjalnych włamywaczy. Pamiętajmy również o dobrych zamkach do drzwi.

## Nad wodą

– Jest to akcja społeczna, a jej głównym celem jest ostrzeżenie i uświadamianie młodych ludzi o zagrożeniach, jakie niosą skoki na głowę do wody – mówi Radek Zięba, inicjator organizowanej po raz ósmy akcji „Bezpieczne wakacje. Stop bezmyślnym skokom na głowę do wody”. – Tegoroczna oparta jest na spotach emitowanych przez lokalne rozgłośnie radiowe oraz telewizję. Nagłaśniana jest także poprzez artykuły w prasie i na portalach internetowych. W latach poprzednich Radek Zięba jeździł do szkół średnich na spotkania z młodzieżą, pragnąc uświadomić jej zagrożenia, jakie może spowodować beżmyślny skok do wody. – Przy złamaniu kręgosłupa i uszkodzeniu rdzenia kręgowego w ciągu kilku sekund dochodzi

do paraliżu i utonięcia – przestrzega Radek. – Mamy przecież wybór – zrobić sobie krzywdę czy nie. Medycyna, rehabilitacja nie pomoże, każdego, komu udało się po takim skoku wyjść z życiem, w najlepszym wypadku czeka wózek inwalidzki do końca życia. O tym, co oznacza życie na wózku, Radek Zięba sam wie najlepiej. – Od 26 lat po wypadku jestem przykuty do wózka – wyznaje – i doskonale znam problemy i bolączki takiego życia. Niestety, co roku dochodzi do tragedii nad wodą, na Podkarpaciu liczba ofiar brawurowych skoków wynosi ponad 10 osób, w skali kraju kilkaset. – Znam przypadki dwóch chłopaków z Tarnobrzega i Wielowsi, którzy zostali kalekami – mówi Radek Zięba. – Największe żniwo zbierają skoki wśród chłopców i mężczyzn w wieku od 13 do 25 lat. Dlatego trzeba o tym mówić, nagłaśniać, bo jeśli nawet uratuje się jedno życie, to już jest to sukces.

O rozważę nad wodą apelują również policja oraz sanepid. – Kąpmy się w miejscach do tego przeznaczonych – prosi Jarosław Ciżła – a nie w jakichś dzikich zbiornikach, gdzie mogą kryć się różne zagrożenia. Omijajmy również Wisłę, która ma zdradliwe brzegi, dno i w dodatku mocno zanieczyszczoną wodę, grożącą późniejszymi wizytami u dermatologa. Niestety, mimo apeli, w cieplejsze dni można zobaczyć sporą grupkę osób, głównie bardzo młodych, chlapiących się w wodach naszej królowej rzek. – I niemal każdego roku mamy przypadki utonięć w Wiśle – dodaje Jarosław Ciżła. – Od naszej – tj. osób dorosłych – rozważę



**Jazda na quadach stała się wśród młodzieży i dzieci bardzo popularna, niestety jest też niebezpieczna**

**PO LEWEJ I PONIŻEJ: Zanim wejdziemy do wody lub wpuścimy do niej dziecko, sprawdźmy jej stan i głębokość**

zależy w dużej mierze bezpieczeństwo dzieci i młodzieży.

Być może dzięki baczniejszej uwadze dorosłych i ich wyobraźni nie doszłoby do tragedii, jaka rozegrała się w Tarnobrzegu 24 czerwca nad kanałem odpływowym łączącym zbiornik machowski z Wisłą. Utopił się wówczas, bawiący się z grupą rówieśników, 9-letni chłopczyk.

### Na drodze

Piękna pogoda, dobra widoczność dość często zachęcają kierowców do mocniejszego przyciśnięcia pedału gazu. A z czym się wiąże nadmierna prędkość i jakie mogą być jej skutki, każdy doskonale wie. I bynajmniej nie chodzi tu o kosztowne spotkania z drogówką, ale w najlepszym wypadku ze szpitalnym łóżkiem. – Brawura to jedna sprawa – mówi Jarosław Ciżła – druga to źle rozplanowany czas podróży. Pamiętajmy, że wyruszając w długą trasę, musimy uwzględnić czas na postoje, by kierujący i pasażerowie mogli odpocząć, zwłaszcza w upalne dni. Zmęczenie bowiem opóźnia czas reakcji, może też wywoływać senność u kierowcy, a stąd do wypadku bardzo blisko.

W wakacje zwiększa się liczba rowerzystów na drogach, zwłaszcza nieletnich, którzy wycieczkami rowerowymi urozmaicają sobie wolny czas. Na rowerki siadają także najmłodszy, i na nich należy mieć szczególne baczenie. Przekonali się o tym rodzice 7-letniej dziewczynki ze Stalowej Woli, która 9 lipca po nagłym wjechaniu na osiedlową

drogę została potrącona przez samochód osobowy. Na szczęście skończyło się na dużym strachu, siniakach i kilku otarciach. – Starajmy się, by dzieci bawiąc się, robiły to z dala od dróg – apeluje sierżant szt. Ciżła.

Od paru lat wzrasta moda na quady. Szczególną popularnością cieszą się one wśród młodzieży, choć często można spotkać się z nawet z kilkuletnimi kierującymi. – Musimy zdawać sobie sprawę, że dziecko nie tylko psychicznie, ale przede wszystkim fizycznie nie jest w stanie sprawnie prowadzić quad – mówi Jarosław Ciżła. – Jest to bądź co bądź dość ciężki pojazd, a wywrotka czy przygniecenie nim mogą skończyć się tragicznie, nie wspominając o zderzeniach np. z samochodami. Ofiarami takiego zdarzenia zostali dwaj chłopcy z Padwi Narodowej, którzy feralnego 29 czerwca, wyjeżdżając z leśnej drogi, wpadli wprost na samochód osobowy. Prowadzący quada 14-latek po kilku dniach walki o życie w szpitalu zmarł.

W ubiegłym roku podczas przeprowadzanych inspekcji gospodarstw rolnych, inspektorzy pracy byli świadkami wyścigów quadów prowadzonych przez dzieci z pracującymi tuż obok kombajnami. – A przecież wystarczy moment nieuwagi, jakaś nierówność i dziecko może stracić panowanie nad pojazdem i wpaść prosto pod pracującą maszynę – podkreśla starszy inspektor pracy Wojciech Skiba z tarnobrzegskiego oddziału Państwowej Inspekcji Pracy.

### Przy jedzeniu

– Lato to okres zwiększonego zagrożenia epidemiologicznego – podkreśla lek. med. Małgorzata Korczyńska, powiatowy inspektor sanitarny w Tarnobrzegu. – Wiąże się to zarówno z łatwiejszym psuciem się żywności w gorące i upalne dni, jak też ze spożywaniem posiłków w sezonowych punktach tak zwanej małej gastronomii. Aby ustrzec się przed zatruciem pokarmowym, musimy przestrzegać podstawowych zasad higieny i prawidłowo przechowywać żywność w warunkach domowych, pamiętać o myciu rąk podczas przygotowania i spożywania posiłków.

Zakażeniom sprzyjają również różne ryzykowne zachowania, jak choćby: przygodne pocalki, picie z jednej butelki, używanie wspólnych sztućców, palenie tego samego papierosa, które

mogą prowadzić do zakażenia meningokokowego. – Meningokoki znajdują się w wydzielinach dróg oddechowych nosiciela lub chorej osoby i są przenoszone drogą kropelkową – wyjaśnia Małgorzata Korczyńska.

PPIS w Tarnobrzegu przypomina również o niebezpieczeństwie, zarówno jeżeli chodzi o kleszcze, jak i pogryzienie przez dzikie zwierzęta. – Od początku roku zanotowaliśmy 18 zachorowań na boreliozę, od czerwca do połowy lipca mieliśmy ich 7 – informuje Małgorzata Korczyńska. Nie należy również bagatelizować skaleczeń, otarć naskórka, dotyczy to zwłaszcza osób nieszczepionych przeciw tężcowi.

### W polu i gospodarstwie

Najwięcej wypadków przy pracach rolnych zdarza się w okresie letnim. Ich ofiarami stają się nie tylko dorośli, ale również dzieci, często pozostawione bez należytej opieki, albo co gorsza włączane do pracy, która powinna być im zabroniona, jak choćby pozwalanie kilkunasto- lub kilkuletnim chłopcom na prowadzenie traktorów. – Cały rok poświęcamy profilaktyce ochrony zdrowia i życia rolników oraz ich rodzin – mówi W. Skiba. – Współpracujemy z burmistrzami, wójtami czy sołtysami, rozsyłamy i wywieszamy broszury informujące o potencjalnych zagrożeniach.

Inspektorzy odbywają także spotkania z młodzieżą. – Na podstawie ponad 10-letnich obserwacji opracowaliśmy wykaz 23 prac i czynności szczególnie niebezpiecznych, których nie należy powierzać dzieciom do lat 15. Wśród nich na pierwszym miejscu umieściliśmy zakaz kierowania ciągnikami i innymi maszynami, co dawniej zdarzało się bardzo często, teraz na szczęście coraz rzadziej. Ostrzegamy także przed dopuszczaniem dzieci do obsługi różnego rodzaju urządzeń mechanicznych. Zakaz obejmuje również prace przy wszelakich wykopach ziemnych, opróżnianiu zbiorników z szambem, gnojówką czy pracach wysokościowych – zauważa Wojciech Skiba.

Inspektorzy w ramach profilaktyki ochrony pracy odbywają każdego roku inspekcje w gospodarstwach oraz w polach, podczas których starają się zwracać uwagę na nieprawidłowości w poczynaniach rolników. – Jest to taka łagodniejsza forma kontroli – mówi z uśmiechem Wojciech Skiba – bo ograniczamy się do upomnienia, uświadamiania, doradzania. Ostrzegamy ponadto, że w przypadku niezastosowania się do naszych zaleceń i niezlikwidowania istniejącego zagrożenia skierujemy sprawę do organów ścigania. A wówczas nie będzie już tak miłej rozmowy jak z nami.

Wydawać by się mogło, że zewsząd czatują na nas wypadki, choroby, pogryzienia, kradzieże. Ale przecież tak być nie musi. Wystarczy zachować pewną dozę rozsądku i przewidywalności, a wakacje mogą stać się prawdziwym czasem bez troski.



## Koronacja obrazu Matki Bożej Trokielskiej

## Obronili wiarę i kościół



## Koronacja

Koronacji dokonał ks. kardynał Kazimierz Świątek, administrator apostolski diecezji pińskiej, który w tym roku obchodzi 70. rocznicę święceń kapłańskich i 95. rocznicę urodzin. Oprócz Episkopatu

**Po uroczystości obraz powrócił na swoje miejsce w kościele**  
**PO LEWEJ: Korony niósł kustosz sanktuarium ks. Paweł Goliński**

Białorusi obecny był także abp Andrzej Dzięga, który wygłosił kazanie w języku polskim. Po białorusku do zebranych przemówił abp Tadeusz Kondrusiewicz, metropolita mińskomohylewski. Po kazaniach odczytano w trzech językach: łacińskim, polskim i białoruskim dekret Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zezwalający na koronację, po czym nastąpiło nałożenie koron. Po ukazaniu cudownego wizerunku z założonymi koronami wierni zaczęli spontanicznie klaskać, widać było łzy wzruszenia, zwłaszcza u tych, którzy pamiętają niezbyt odległe przecież czasy prześladowań. Bp Aleksander Kaszkiewicz, pasterz Kościoła grodzieńskiego, zawierzył następnie Matce Bożej Trokielskiej całą diecezję. Po zakończeniu Mszy św. biskupi i kapłani odprowadzili ukoronowany obraz z ołtarza polowego, przy którym odbywała się ceremonia, do świątyni. Tam wierni mogli znaleźć okazję do osobistej modlitwy. W uroczystości koronacji dominowała młodzież, uczestniczyli także, biorący udział w Rajdzie Katyńskim, motocykliści z Polski. Najbardziej wzruszające były jednak obecność i postawa starszych ubogich ludzi, którzy przez dziesiątki lat, wbrew propagandzie ateistycznej, nawet wbrew przemocy, o której świadczą m.in. napisy na grobach na cmentarzu w Trokielach, przechowali swoją wiarę, przekazali ją młodszemu pokoleniom i doczekali tej chwili.

**Ks. Marek Kozera**

**30 tysięcy wiernych z Białorusi, Polski, Litwy, Ukrainy zgromadziło się na uroczystości koronacji cudownego wizerunku Matki Bożej Trokielskiej, która odbyła się 5 lipca br. w Trokielach na Białorusi.**

**W** trokielskim sanktuarium od lat pracuje jako jego kustosz ks. Paweł Goliński, pochodzący z diecezji sandomierskiej. Trokiele to niewielka wioska, oddalona o 130 km od Grodna i 70 km od Wilna. W drewnianym kościółku z początku XIX w., odremontowanym gruntownie przez ks. Pawła, znajduje się, sprowadzony z Wilna w 1595 r., cudowny obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, stanowiący kopię słynnego rzymskiego wizerunku Matki Bożej Snieżnej. W II połowie XVIII w. na wizerunku domalowano sylwetkę św. Kazimierza, czciciela Matki Bożej i patrona Wielkiego Księstwa Litewskiego.

## Cudowne uzdrowienia

Obraz od początku cieszył się wielką czcią wiernych. Kult wzmógł się, gdy w czasie wojny polsko-moskiewskiej wojsko nieprzyjacielskie spaliło kościół, lecz wierni odnaleźli w popiołach cały, nieuszkodzony przez płomień obraz. Modląc się przed nim otrzymywali wiele łask, w tym także uzdrowień. Pomimo że kroniki z opisem doznanych łask zaginęły, lub zostały zabrane przez wrogie katolikom władze carskie, a później komunistyczne, ludzie wciąż ustnie przekazują podania o cudownych uzdrowieniach. Żywe jest opowiadanie o sparaliżowanej dziewczynce, którą ojciec przywiózł na odpust, a ona sama zeszła z wozu i poszła do świątyni na własnych nogach, by podziękować za łaskę uzdrowienia.

## Trudne lata

Kult przetrwał nawet ciężkie czasy walki z Kościołem w Związku Radzieckim. Mimo że od 1958 roku przez 30 lat nie było kapłana, a władze kolchozowe zamknęły świątynię i chciały ją rozebrać, wierni corocznie, w liczbie kilkuset, gromadzili się przed nią w dniu odpustu, by wspólnie modlić się i śpiewać pieśni maryjne. Kościoła, w którym wciąż znajdował się cudowny wizerunek, pilnowano, pełniąc dyżury dniem i nocą, by nie dopuścić do jego zniszczenia. Do Moskwy udała się w tej sprawie nawet specjalna delegacja, zaś w kolchozie przeprowadzono strajk. Władze musiały ustąpić. Świątyni z cudownym wizerunkiem nie zniszczono.

## Nowe czasy

Po pierestrojce kult zaczął się na nowo rozwijać. Od 1993 r., z różnych części Grodzieńszczyzny, na odpust przypadający w pierwszą niedzielę lipca przybywa pieszko kilka tysięcy pielgrzymów. Wielu pątników przyjeżdża autokarami i samochodami osobowymi. W 2006 r. podczas głównej Mszy odpustowej rozdano 13 tys. Komunii św. Wierni przybywają nie tylko w dni odpustowe. Niemal codziennie zjawiają się, zwłaszcza latem, pątnicy z Białorusi, Litwy, Polski, Rosji, Łotwy. Nic zatem dziwnego, że biskup grodzieński zatwierdził Trokiele jako maryjne sanktuarium diecezji grodzieńskiej i mimo przeszkód doprowadził do koronacji cudownego wizerunku.